

Zofia Sawicka\*

## MA FĪ GHERU – NIE MA NIKOGO INNEGO

### Streszczenie

Praca przedstawia wydarzenia w Syrii, które miały swój początek w marcu 2011 roku i były następstwem Arabskiej Wiosny w Tunezji i Egipcie. Kiedy kolejne rewolucje ogarniały poszczególne kraje arabskie, wydawało się, że dni syryjskiego reżimu są policzone. Jednak, ku zaskoczeniu obserwatorów, gdy fala protestów przechodziła przez Kair, Tunis, Algier czy Trypolis, Damaszek wciąż pozostawał spokojny. Autorka pokazuje, dlaczego reżim syryjski, mimo pozornych podobieństw do swego egipskiego czy tunezyjskiego odpowiednika, wciąż utrzymuje się przy władzy. Wskazuje na istotne składniki w strukturze samego systemu, pozycję Syrii w regionie, jak również na otoczenie międzynarodowe, które sprawiają, że budowane przez 40 lat imperium Asadów ma szansę przetrwać.

### Słowa kluczowe

Syria, protesty, Bashar al-Asad, zmiana systemu, Arabska Wiosna

71



Kiedy kolejne rewolucje ogarniały poszczególne kraje arabskie, wydawało się, że dni syryjskiego reżimu są policzone. Jednak, ku zaskoczeniu obserwatorów, gdy fala protestów przechodziła przez Kair, Tunis, Algier czy Trypolis, Damaszek wciąż pozostawał spokojny, mimo że podobieństwo między tymi krajami wydawało się uderzające. Wszędzie tam władza była w rękach jednej partii, która rządziła krajem żelazną

---

\* **Zofia Sawicka** – absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego (filologia arabska i politologia, specjalizacja dziennikarska). Studia ukończone z wyróżnieniem. Stypendystka rządu polskiego w Syrii (Damaszek) w latach 2006–2007, stażystka w ambasadzie RP w Damaszku, członek Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego. Od września 2009 roku asystent w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, Katedra Nauk Społecznych, pracownik Instytutu Badań nad Cywilizacjami. Obok działalności dydaktycznej jako pracownik Instytutu zajmuje się analizowaniem zjawisk w skali makro i mikro na Bliskim Wschodzie, monitorowaniem obszarów zagrożeń i określaniem możliwych konfliktów w tym rejonie świata. Swoje zainteresowania naukowe koncentruje wokół szeroko rozumianej problematyki krajów arabskich (z uwzględnieniem literatury, języka arabskiego, islamu, polityki w tym rejonie świata), ze szczególnym naciskiem na rolę nowych mediów w budowaniu arabskiego społeczeństwa obywatelskiego.

ręką, wszędzie tam ludzie wyszli na ulice, domagając się zmiany dotychczasowego systemu rządów. Od marca 2011 roku protestują też Syryjczycy, jednak zrobili to dużo później niż ich arabscy pobratymcy i mimo determinacji, z jaką walczą o zmianę, nic nie wskazuje na to, by odnieśli sukces jak Tunezyjczycy czy Egipcjanie. Syria jest bowiem państwem zupełnie innym niż jej „rewolucyjni poprzednicy”. Polityka prowadzona najpierw przez Hafeza al-Asada, a teraz jego syna Bashara, położyła solidne fundamenty pod reżim, który sprawdzał się w Syrii przez ponad 40 lat.

By zrozumieć współczesne wydarzenia, trzeba sięgnąć do historycznych korzeni systemu. Kształt dzisiejszej Syrii nadały lata bolesnych nieraz doświadczeń. W okresie 1945–1970 armia dokonała kilkunastu zamachów stanu (Hopwood 1988: 31–38). Brak jedności narodowej stał się fundamentem dla działalności partii Baas. Basizm, który dał początek współczesnej Syrii, nie do końca spełnił swą funkcję spoiwa dla społeczeństwa syryjskiego. Konieczne okazało się rozbudowanie systemu władzy.

### System polityczny

72

Reżim syryjski ustanowiony przez Hafeza al-Asada, a później przejęty przez jego syna, ma dwa aspekty: jeden formalny, działający poprzez instytucje legislatury i egzekutywy, oraz drugi nieformalny, działający poprzez aparat bezpieczeństwa i wojsko. Ten pierwszy ma za zadanie uprawomocnić i nadać legalny wymiar działaniom władzy, drugi zaś ma zapewnić reżimowi stabilność (Zisser 2001: 25).

W myśl syryjskiej konstytucji (*ad-dustūr ad-dācim*), Syria jest państwem demokratycznym, ludowym i socjalistycznym (art.1). Władzę wykonawczą stanowią prezydent, dwóch wiceprezydentów, premier i ministrowie resortów (gabinet). Zgodnie z art. 83, prezydentem może zostać każdy obywatel Syrii, który jest muzułmaninem i ukończył 40 lat (w 2000 roku próg wieku został obniżony, by prezydentem mógł zostać 34-letni wówczas Bashar al-Asad). Do 27 lutego 2012 roku kandydat na prezydenta mógł być zgłaszany tylko i wyłącznie przez partię Baas. Po jego zgłoszeniu Zgromadzenie Narodowe (Mağlis aš – Šacb) rozpisywało referendum, w którym kandydat musiał uzyskać absolutną większość głosów. W przypadku odrzucenia go partia proponowała nową osobę. W myśl zmian konstytucyjnych, do których doszło na skutek protestów, kandydat na prezydenta powinien wykazać się poparciem minimum 35 członków Zgromadzenia Narodowego, a w głosowaniu powszechnym zdobyć bezwzględną większość głosów.

Jeśli żaden z kandydatów nie spełniłby tego warunku, zrządza się II turę wyborów, w której startuje dwóch kandydatów z największą liczbą głosów uzyskanych w I turze. Kadencja prezydenta trwa siedem lat i może on być wybrany ponownie tylko raz. Do 27 lutego 2012 roku kadencja prezydenta trwała również siedem lat, jednak ich liczba była nieograniczona. Od ostatniego zamachu stanu w 1970 roku do dziś Syria miała dwóch prezydentów. Pierwszym z nich był Hafez al-Asad, który sprawował swój urząd 30 lat, drugim został jego syn Bashar, którego druga już kadencja upływa w 2014 roku.

Panowanie głowy państwa nie opiera się tylko na jej konstytucyjnych kompetencjach. Do tych uprawnień dochodzą przede wszystkim trzy instytucje władzy: partia, służby bezpieczeństwa i aparat biurokratyczny. Władza w systemie syryjskim jest jednak tak skonstruowana, iż żaden z tych trzech filarów nie jest w stanie stać się samodzielnym centrum dowodzenia (Jaki 2006: 25–26).

Przed wprowadzeniem zmian w konstytucji syryjskiej zgodnie z art. 8, Baas była kierowniczą partią społeczeństwa i państwa, a tym samym najwyższym politycznym autorytetem. Stała na czele Narodowego Frontu Patriotycznego, do którego należały też inne, prorządowe partie, oraz posiadała dwie trzecie z 250 miejsc w parlamencie. W preambule do konstytucji wyraźnie podkreślony został rewolucyjny charakter partii, której zadaniem było ustanowienie związku pomiędzy nacjonalizmem i socjalizmem, dążenie do jedności arabskich republik oraz prowadzenie walki przeciwko syjonizmowi i kolonializmowi (Rabil 2005). Obecnie art. 8 konstytucji syryjskiej wprowadza do systemu politycznego Syrii pluralizm, a nowa preambuła określa charakter Syrii jako arabski, demokratyczny i republikański.

Hafez al-Asad, po swoim dojściu do władzy, dokonał ogromnej zmiany w jej funkcjonowaniu. Przekształcił partię z radykalnej politycznej siły w kontrolowaną „z góry” organizację – podejmującą decyzję grupę kierowniczą, złożoną z biurokracji, wojska i regionalnych jednostek, której kształt i skład wyznacza prezydent (Zisser 2001: 27–29).

Partia „została oczyszczona” ze zwolenników poprzedniego ustroju, zniesiono demokrację wewnątrzpartijną (wprowadzono osobiste przywództwo zamiast obowiązującego do tej pory kolektywu), wzmocniono centralne, autorytarne struktury. Hafez używał partii (na wzór leninowski) jako narzędzia do integracji ludu. Reżim przekształcił społeczne organizacje w hierarchiczne, quasi-rządowe ciała przeznaczone do realizacji priorytetów polityki państwa. W rzeczywistości te różnorodne związki i unie (reprezentujące nauczycieli, artystów, kobiety pisarzy, chłopów itd.) stanowiły doskonałą platformę do kontrolowania społeczeństwa. Starszy Asad wykorzystał również partię do

73

ustanowienia władzy reżimu ponad aparatem państwowym. Także armia została poddana „baasizacji”. Symbioza armii i partii ma zapewnić poparcie wojska dla postbasistowskiego porządku politycznego (Leverett 2005: 22–25).

Aparat biurokratyczny, po objęciu władzy przez Hafeza al-Asada, rozrósł się do gigantycznych rozmiarów. Ten stan rzeczy po części można uzasadnić koniecznością realizacji nowych zadań, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu. Z drugiej jednak strony, aparat państwowy wykorzystywany jest jako instrument nagradzania (możliwość czerpania zysków z pracy w administracji rządowej), przez co łączy z reżimem wszystkich potencjalnych pracowników. Grupy społeczne o wyższym statusie oraz wysoko postawieni urzędnicy państwowi wiążą swoje interesy i przedsięwzięcia z reżimem. Takie postępowanie daje im niezwykle cenną możliwość współpracy z sektorem prywatnym (złożonym głównie z członków kręgu władzy), a przez to ciągnięcie legalnych lub nielegalnych zysków z takiej kooperacji. Na przykład, głównym źródłem przychodów wysokich rangą wojskowych są łapówki od przedsiębiorców i biznesmenów, którzy mają nadzieję, iż poprzez swoje koneksje z władzą wojskowi rozwiążą pomyślnie ich problemy (Jaki 2006: 23).

Aparat państwowy zatrudnia 73 procent aktywnych zawodowo Syryjczyków. Jednak sektor ten wytwarza jedynie 33 procent PKB (Syria Country Strategy Paper 2002, 2006: 6). Jest on w dalszym ciągu jednym z najważniejszych instrumentów integracji i kontroli społeczeństwa.

Najmocniejszym filarem władzy są służby bezpieczeństwa (Muhabarat). Pomimo tego, iż Bass pełni czołową funkcję w społeczeństwie i państwie, to jednak jako cywilna władza nie może kontrolować wojska. Ten nieformalny aparat władzy składa się z wysoko postawionych przedstawicieli służby bezpieczeństwa oraz najwyższej rangi wojskowych, a jego zadaniem jest utrzymywanie stabilności reżimu. Ghalioun i Mardam-Bey (2003: 14) mówią o podwójnej naturze syryjskiego systemu. Z jednej strony istnieją instytucje reżimu (prezydent, służby bezpieczeństwa, wojsko), z drugiej bardzo słabe „nowe instytucje” (parlament, NFP, konstytucja). Nieograniczone wręcz uprawnienia prezydenta wzmacniają połączenie obu systemów, a co za tym idzie sam reżim.

By w rękach służb nie skupiła się zbyt duża władza, kontrolują one również siebie nawzajem. Syryjski aparat bezpieczeństwa składa się między innymi z politycznej służby bezpieczeństwa (*al-amn as-siyāsī*), z wojskowej służby wywiadowczej (*al-muhābarāt al-caskarīya*), która podzielona jest na palestyńską, śledczą i regionalną sekcję, z ogólnej służby bezpieczeństwa (*al-muhābarāt al-cāmma*), która zwiera w sobie

sekcję śledczą, nadzoru nad obcokrajowcami i obywatelami Syrii oraz ze służb wywiadowczych lotnictwa (*al-muhābarāt al-ḡawwīya*) („Middle East Intelligence Bulletin”, July 2000). Zbiorowe przywileje dla pracowników aparatu bezpieczeństwa, takie jak: mieszkanie, samochód służbowy, wysokie dochody, bogaty pakiet socjalny, gwarantują reżimowi lojalność. Najbardziej wierne władzy są elitarne jednostki Straży Prezydenckiej i Czwartej Dywizji, na których czele stoi brat prezydenta Maher.

## Ruch oporu

Mając takie zaplecze, nic dziwnego, że jeszcze w styczniu 2011 roku w wywiadzie dla „Wall Street Journal” Bashar al-Asad zapewniał:

Dlaczego Syria jest stabilna, mimo że jest w trudniejszym położeniu? Egipt otrzymywał pomoc finansową od Stanów Zjednoczonych, na nas zostało nałożone embargo przez większość krajów na świecie. Odnotowaliśmy wzrost gospodarczy, chociaż wciąż nie zaspokajamy wszystkich potrzeb społeczeństwa. Mimo to, ludzie nie wyjdą na ulice, bo nie chodzi tylko o potrzeby albo reformy. Liczy się ideologia i sprawa, o którą walczysz (31 January 2011).

Przez jakiś czas rzeczywiście wydawało się, że ideologia, której wyznawcą jest Asad, skutecznie ochroni Syrię przed gwałtownymi protestami. Damaszek stał przeciw na czele ruchu oporu, w którego skład wchodził między innymi Hamas, Hezbollah i Teheran. Antyzachodnie (w szczególności antyamerykańskie) i antyizraelskie hasła miały zapewnić wewnętrzny spokój poprzez zwrócenie uwagi Syryjczyków w stronę możliwe odległą od „syryjskiego podwórka”.

Poparcie Damaszku dla ruchu oporu było w pełni widoczne podczas szczytu Ligi Państw Arabskich, który miał miejsce w Libii w marcu 2010 roku. Asad otwarcie zachęcał na nim prezydenta Palestyny Mahmuda Abbasa do zerwania wspieranych przez Stany Zjednoczone negocjacji i „wzięcia sprawy w swoje ręce”. Podczas swego oficjalnego przemówienia stwierdził, że cena oporu nie jest wcale wyższa niż cena pokoju, a państwa arabskie powinny zerwać wszelkie kontakty z Izraelem i razem stawić mu czoła („Al Watan”, 10 March 2010). To właśnie takie działania sprawiły, że wielu Syryjczyków widziało w nim obrońcę narodowych interesów. Jego antyzachodni opór i odwoływanie się do arabskiej godności przysparzało mu zwolenników i opóźniało wybuch protestów. Podobną retorykę stosował Kaddafi, ale jego słowa nie były wiarygodne, zwłaszcza po naprawieniu stosunków z USA od roku 2000.

Na korzyść Asada działały również inne czynniki. Syryjska młodzież znajduje się w podobnej sytuacji co jej tunezyjscy czy egipscy koledzy, jednak syryjskie społeczeństwo cechuje się wysokim stopniem egalitaryzmu. Owszem, elity mają dostęp do luksusowych dóbr, ale przepaść pomiędzy warstwą najbogatszych a najuboższych nie jest tak spektakularna jak w Tunezji, Egipcie czy Libii. Polityczna izolacja i surowy reżim silnie ograniczyły rozwój świadomej politycznie i umocnionej ekonomicznie klasy średniej. Wprawdzie, jak mówi Mona Yacoubian, istnieje dobrze sytuowana warstwa sunnickich kupców, głównie z Aleppo i Damaszku, jednak ich interesy wciąż powiązane są w znacznym stopniu z obecną władzą („Council on Foreign Relations”, 10 May 2011). Wszystko to sprawia, że wszelkie ewentualne przemiany bez uczestnictwa w nich silnej klasy średniej są z góry skazane na porażkę, z czego reżim świetnie zdaje sobie sprawę.

Kolejnym elementem sprzyjającym Asadowi jest, paradoksalnie, jego przynależność do alawickiej mniejszości religijnej. Obecny prezydent ma z pewnością mniej zwolenników niż miał Ben Ali w Tunezji czy Mubarak w Egipcie, ale w odróżnieniu od nich jest przez wielu postrzegany jako gwarant równowagi pomiędzy poszczególnymi mniejszościami (Bröning, 25 May 2011). Nic więc dziwnego, że Syryjczycy długo kalkulowali, zanim wyszli na ulice, ryzykując utratę względnej stabilności, a świat zachodni wciąż dokonuje bilansu zysków i strat z ewentualnej utraty władzy przez Asada.

## Protesty

Mimo tych sprzyjających czynników i wcześniejszych zapewnień samego prezydenta Syryjczycy wyszli na ulice. Wszystko zaczęło się w marcu 2011 roku, kiedy po aresztowaniu młodych chłopców, którzy ośmieli się napisać na murze, że ludzie chcą obalić reżim, doszło do spontanicznych demonstracji w ich obronę. Padły pierwsze strzały, zginęli ludzie. Mur strachu, który został zbudowany w 1982 roku po masakrze w Hamie, upadł. Wówczas reżim zdecydował się pokazać ludzką twarz i przychylił się do niektórych żądań demonstrantów. Obniżono podatki, podniesiono płace, zezwolono na korzystanie z portali społecznościowych, ale przede wszystkim zniesiono obowiązujący od ponad 40 lat stan wojenny. Jednocześnie kontynuowano siłowe tłumienie protestów. Zachowania reżimu dla obserwatora z zewnątrz mogły przypominać postępowanie schizofrenika. Dla uważnego analityka wszystkie te działania wskazywały jednak na „wojnę na górze”. Protesty wybuchły 19 marca, Bashar al-Asad wygłosił orędzie do na-

rodu dopiero 30 marca. Tak długie milczenie mogło być spowodowane brakiem konsensusu co do sposobu rozwiązania problemu. Wszyscy liczyli, że młody, wykształcony na Zachodzie prezydent, którego żona udziela wywiadów w „Vogue’u”, będzie w stanie wykorzystać swoją dotychczasową popularność wśród młodych Syryjczyków i zaoferuje im chociaż namiastkę reform (Badran, 25 March 2011). Nic bardziej mylnego. 30 marca Syryjczycy usłyszeli, że:

To, co teraz widzimy, jest częścią większego planu, którego jeszcze nie znamy. Czy będzie dalszy ciąg? Wiemy, że ostatnim etapem ma być osłabienie i rozbitcie jedności Syrii. Wszystko po to, żeby Syria upadła, a wraz z nią ostatnia przeszkoda dla Izraela (Bashar al-Asad, 30 March 2011).

Innymi słowy, Asad za winnych wydarzeń uznał Izrael i Stany Zjednoczone jako jego największego sojusznika. Wygrała więc stara linia. Nie wolno bowiem zapominać, iż Bashar odziedziczył nie tylko stanowisko głowy państwa, ale przede wszystkim sam reżim, ze wszystkim jego instytucjami. W związku z tym pytanie o reformy i przetrwanie reżimu paradoksalnie są ze sobą związane. Paradoks polega bowiem na tym, że daleko idące reformy w Syrii są równoznaczne z podkopaniem filarów władzy (wojska, służb bezpieczeństwa, Bass, ekonomicznych i politycznych elit), które podtrzymują reżim. Ten widoczny konflikt pomiędzy rządami reżimu a obietnicą zmian już w 2000 roku jasno pokazywał, że prezydent będzie miał tyle władzy, na ile pozwolą mu otaczające go struktury (Rabinovich, 10 April 2011).

## Stara gwardia

Bashar już od początku swej prezydentury musiał stawiać czoła opozycji złożonej z grupy trzymającej władzę w czasach Hafeza al-Asada, ambitnych członków swojej rodziny oraz biurokratów, którzy obawiali się utracić swoje przywileje. Musiał szukać rozwiązań, które pozwoliłyby mu na urzeczywistnienie własnej wizji polityki, a ponieważ brak mu charyzmy ojca, zdecydował się na zawarcie kompromisu zamiast złamania dotychczasowego systemu. Brat prezydenta Maher został szefem ochrony Damaszku i Pałacu Prezydenckiego. Ghazi Kanaan, dotychczasowy szef wywiadu w Libanie i zaufany współpracownik ojca, został ministrem spraw wewnętrznych. Asef Shawqat, szwagier Bashara, objął stanowisko szefa wywiadu wojskowego. Generał Zoul Himma Chalice, kuzyn prezydenta, jest odpowiedzialny za jego ochronę. Wszyscy ci urzędnicy są alawitami połączonymi z Basharem albo związkami rodzinnymi, albo plemiennymi (Eisen-

stadt, 21 June 2000). Trudno więc się nie zgodzić ze stwierdzeniem Joshuy Landisa, który uważa, że największym odkryciem Hafeza al-Asada było to, iż: „wystarczy jedna wioska, żeby rządzić całą Syrią. To rodzinny interes, w którym każdy wykonuje swój przydział obowiązków” (Zoepf i Shadid, 7 June 2011). Jasnym jest fakt, że Bashar nie może bez zgody starej gwardii podejmować kluczowych decyzji. Znamienne, że po oświadczeniach prezydenta niekiedy pojawiają się oficjalne komunikaty mówiące, iż tak naprawdę szef państwa miał na myśli co innego (ICG Middle East Report Nr 24, 2004). Bashar al-Asad doskonale zdaje sobie sprawę, że gdyby poddał się fali demokratycznych przemian, zdobyłby być może miejsce w historii, ale i tak nie obaliłby reżimu, który lepiej lub gorzej funkcjonowałby bez niego.

Nie dziwi więc fakt, że po zniesieniu stanu wojennego wprowadzono prawo antyterrorystyczne, którego zapisy są bardzo podobne, jeśli nie identyczne jak w dopiero co zniesionym dokumencie o stanie wojennym. 29 marca został rozwiązany dotychczasowy rząd. W nowo powołanym ciele 9 z 25 ministrów to członkowie poprzedniego gabinetu (Bröning, 25 May 2011). Ten brak szczerości sprawił, że ludzie nie przestali wychodzić na ulice. Kiedy więc metoda kija i marchewki zawiodła, reżim sięgnął po wypróbowane metody działania i na przełomie kwietnia i maja doszło do eskalacji przemocy. Deera, Baniyas i Homs zostały otoczone przez siły rządowe, odcięte od dostaw wody, żywności czy pomocy medycznej. Służby specjalne rozpoczęły polowanie na opozycjonistów. 11 maja Rami Makhlouf, kuzyn Asada i druga osoba w państwie, w wywiadzie dla „New York Times’a” powiedział: „reżim będzie walczył do końca, jeśli nie będzie spokoju w Syrii, nie będzie go też w Izraelu (...), nikt nie jest w stanie powiedzieć, co może się wydarzyć, jeśli reżim upadnie” (Shadid, 11 May 2011).

Jakby na potwierdzenie jego słów 16 maja, a później 5 czerwca, kiedy palestyńscy uchodźcy i propalestyńscy demonstranci zbliżyli się do granicy syryjsko-izraelskiej na Wzgórzach Golan, izraelskie wojsko otworzyło ogień, zabijając kilkadziesiąt osób, a kilkaset raniąc (Badran, 25 May 2011).

Ta demonstracja siły na pewno nie poprawiła nastrojów w Izraelu, który z niepokojem przygląda się zmianom w świecie arabskim. Paradoksalnie, mimo oskarżeń Asada Izrael zdaje się sprzyjać syryjskiemu reżimowi. Wie on bowiem, że to głównie od niego zależeć będzie jego spokój. To właśnie Syria stanowiła do tej pory dla Jerozolimy przeciwwagę w stosunku do Iranu, i to ona miała wpływ na to, co będzie się działo w południowym Libanie. To reżim Asada gwarantował mu względny spokój na północnej granicy, a ostatnie wydarzenia pokazały, co może się stać, jeśli osłabnie lub ulegnie on zniszczeniu (Rabinovich, 10 April 2011).

## Lew z Damaszku

O taką pozycję w regionie Asad walczył od lat. Jeszcze w 2006 roku Bashar musiał stawić czoła tak wielu problemom, że *gros* jego rodaków kwestionowało jego polityczne przetrwanie. Sojusz z niepopularnym nigdzie Iranem, dostarczanie broni Hezbollahowi, wspieranie Hamasu, prace nad programem nuklearnym oraz sabotaż zachodnich wysiłków dążących do ustabilizowania regionu, brutalne tłumienie opozycji – te wszystkie zarzuty stawiały Asada pod ścianą. Izolacja przez świat Zachodu, ostracyzm ze strony państw arabskich spowodowały, że Bashar stał się pariasem politycznych salonów. Taka sytuacja miała miejsce do 2008 roku. Jednak Asad umocniony na swym stanowisku w kraju (zwycięstwo w referendum prezydenckim w 2007 roku) przetrwał ten trudny dla siebie okres. Doczekał zmiany administracji w Stanach Zjednoczonych, a dzięki swej zręcznej polityce pozornych ustępstw i okazywania dobrej woli przekonał do siebie Zachód i sąsiadów. Damaszek stał się bliskowschodnią stolicą wizyt. Odwiedziły go delegacje amerykańskie, angielskie, sam prezydent Sarkozy czy komisarz ds. polityk zewnętrznych Unii Europejskiej, a także przedstawiciele państw arabskich. Wszyscy byli pod wrażeniem zmian w zachowaniu Syrii. Wycofanie wojsk z Libanu, wybór prezydenta w tym kraju, rozmowy z Izraelem były według opinii światowej wystarczającymi powodami do rehabilitacji Syrii, tym bardziej że stała się ona kluczowym graczem w regionie („The Economist”, 23 February 2009). Wszyscy zdawali sobie sprawę, że lepiej mieć Syrię po swojej stronie, niż mieć w niej wroga. Gra, którą prowadził do tej pory Asad z Zachodem, jasno pokazała, że to on rozdaje w niej karty. Dzięki swej polityce pozornych ustępstw i okazywania dobrej woli osiągnął wszystkie swoje cele, nie uzależniając się jednocześnie od Zachodu, jak chociażby Mubarak w Egipcie. Dlatego też nałożone ostatnio sankcje nie przyniosą oczekiwanych rezultatów. Syria, kiedy w 2006 roku stała się pariasem na międzynarodowych salonach, znalazła sobie innych sojuszników (jak na przykład Iran) i to od nich otrzymała pomoc, na którą może liczyć również dzisiaj.

Jeśli Zachód chce prawdziwego pokoju na Bliskim Wschodzie, nie osiągnie go bez Syrii. Jesteśmy graczem w regionie, i żadne rozmowy dotyczące pokoju nie posuną się do przodu bez naszego udziału („The Guardian”, 19 February 2009).

Te słowa Bashara al-Asad wypowiedziane podczas wywiadu w 2009 roku są wciąż aktualne. Zachód jest tego świadomy, dlatego na upadku syryjskiego reżimu nie zależy żadnemu ze światowych graczy. Poparcie Rosji i Chin dla Asada wiąże Radzie Bezpieczeństwa ONZ ręce.

Sankcje nałożone na reżim przez Stany Zjednoczone i Unię Europejską wobec pomocy z Iranu i nieuzależnienia Syrii od Zachodu nie są dotkliwe. Reżim może więc bez przeszkód realizować swoje plany. Od administracji amerykańskiej słyszy, że Asad jest „innym przywódcą”, że mówi „zupełnie nowe rzeczy, których nie można było usłyszeć od innych liderów w regionie, na temat zmian jakie chce przeprowadzić” (Clinton, 19 May 2011). Jedynie Barack Obama zdobył się na ostrzejszą wypowiedź, grożąc Asadowi, że jeśli nie przeprowadzi zmian, będzie musiał odejść. Nie były to jednak tak ostre żądania jak w stosunku do Kadafiego czy Mubaraką. Wszystko to wskazuje na to, że Waszyngton dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że reżim nie przeprowadzi reform, a nie ma nikogo innego, kto mógłby włączyć się w walkę o władzę (Badran, 25 May 2011). Reżim cały czas podsyca te wątpliwości, nie dopuszczając do narodzin liderów powstania. Wierzy, że jeśli opozycja pozostanie bez przywódców, nie będzie mogła się zjednoczyć. I tak na przykład na początku kwietnia 2011 roku Asad przyznał obywatelstwo syryjskie 300 tys. kurdyjskich bezpaństwowców. Kurdowie stanowią 10 procent ludności. Prorządowa gazeta w Libanie doceniła ten wysiłek, twierdząc, że to posunięcie pozwoliło zjednoczyć alawitów, chrześcijan, druzów i isamelitów przeciwko sunnickiej większości (Badran, 25 May 2011). Największą bolączką Syrii jest bowiem brak zjednoczonej opozycji. Opozycja w Syrii ma długą tradycję. Praktycznie istniała już od 1963 roku, kiedy to partia Baas przejęła władzę. W jej skład wchodziły nie tylko świeckie ugrupowania, ale także islamiści z Bractwa Muzułmanów. Reżim Hafeza Asada nie pozwolił jednak opozycji na jakiegokolwiek działania. Próba walki z władzą zakończyła się masakrą islamistów w Hamie w 1982 roku. I chociaż świeckie partie nie były tak niebezpieczne dla reżimu jak Bracia Muzułmanie, rząd traktował komunistów i innych dysydentów równie surowo. Doprowadziło to do wykorzenia z kraju jakiegokolwiek opozycji, a Syria stała się republiką represji.

Damasczeńska Wiosna (2000–2001) sprawiła, że opozycja w Syrii stała się na powrót widoczna, ale na krótko. Rząd rozprawił się z nią w zaledwie sześć miesięcy od jej powstania, chociaż nie do końca (Ottawy i Choucair-Vizoso 2008: 78–80).

Niewątpliwe sukcesy syryjskiej opozycji, jakimi było wydanie dwóch deklaracji (Deklaracja 99, Deklaracja 1000), nie pokonały jednak jej problemów. Nie da się ukryć, że opozycja syryjska jest relatywnie słaba i bardzo podzielona. Można wyróżnić w niej trzy główne wewnętrznie przeciwstawne nurty: Arabowie vs. Kurdowie, młodzi vs. starzy, opozycja świecka vs. islamiści. Takie podziały dają reżimowi szerokie pole działania. Przede wszystkim wysyła on swoich agen-

tów w kręgi opozycjonistów, co sprawia, że opozycji zaczyna brakować zaufania do siebie nawzajem. Reżim stara się także podsycać wzajemne animozje swoich przeciwników, tak by skupili się oni na walce przeciw sobie, a nie przeciw władzy (Wikas 2007: 16–21).

Tak jak w wielu krajach Bliskiego Wschodu, tak i w Syrii radykalny islam stanowi najpoważniejsze chyba dzisiaj zagrożenie dla reżimu. Największa islamska opozycja to organizacja Braci Muzułmanów. Ma ona bogatą przeszłość w historii Syrii. Ugrupowanie to było bowiem istotnym graczem syryjskiej sceny politycznej w latach 50. W odpowiedzi na rosnącą siłę grupy rząd rozwiązał jej polityczne przedstawicielstwo w 1958 roku. Stosunki między reżimem a Braciami Muzułmanami ulegały ciągłemu pogorszeniu, ale stabilizacja i dobra kondycja państwa w latach 1970–1976 zmniejszyły stan napięcia. Końcem lat 70. sytuacja uległa zmianie. W latach 1976–1982 Bracia Muzułmanie organizowali ogromne demonstracje paraliżujące ruch w miastach, podpalali budynki i dokonywali zabójstw wysoko postawionych członków partii Baas. W czerwcu 1980 roku przeprowadzili nawet nieudany zamach na Hafeza al-Asada. W tym samym miesiącu rząd uchwalił ustawę, zgodnie z którą przynależność do Braci Muzułmanów karana była śmiercią. Prawo to obowiązuje do dziś. Zbrojny konflikt pomiędzy reżimem a ugrupowaniem osiągnął apogeum w 1982 roku. W celu zlikwidowania Bractwa Syryjska armia wkroczyła do miasta Hama. Zostało zabitych około 5–10 tys. członków ugrupowania, a miasto zrównano z ziemią (Dziekan 2004: 324). Do dziś centrum miasta nie zostało odbudowane, co ma służyć jako przestroga dla obecnego pokolenia. Bractwo, które jest dzisiaj zaledwie cieniem dawnej organizacji, poprało aktualne protesty. Wydało oświadczenie, w którym oskarża reżim o ludobójstwo i wezwało naród, by nie godził się na niewolę tyranów („Forum”, 16–22 maja 2011: 8).

Brak jedności opozycji sprawia, że reżim może pozwolić sobie na dowolne działania. Wie, że jego upadek może doprowadzić do religijnej wojny domowej, a tego właśnie świat obawia się najbardziej. Waszyngton i Izrael nie chce, by do władzy doszli islamiści, Liban i Irak obawiają się rozszerzenia niepokojów na ich własne terytoria, Turcja i Iran nie chcą tracić wypróbowanego sojusznika. Jordania i Turcja próbowały pod koniec kwietnia skierować Asada na drogę reform, jednak ich starania zawiodły. Mimo to nie krytykują wprost reżimu, bo wiedzą, co jego upadek będzie oznaczał dla regionu (Bröning, 25 May 2011). Dopiero 9 czerwca 2011 roku premier Turcji odważył się upomnieć Asada. Wezwał go po raz kolejny do wprowadzenia zmian, ale co znaczące, nie do ustąpienia. Związane jest to niewątpliwie z syryjskimi uchodźcami, których już ponad 3 tys. przekroczyło granicę

z Turcją i z którymi rząd turecki powoli zaczyna mieć problem (As-Safir, 11 June 2011). W październiku 2012 roku liczba uchodźców wzrosła do 12 tys. Turcja zaangażowała się w konflikt po stronie rebeliantów. To właśnie na jej terytorium swoją pierwszą siedzibę miała Wolna Armia Syryjska. Zaangażowanie Turcji w Syrii motywowane jest również kwestią kurdyjską. Turcja boi się, że wydarzenia w Syrii mogą doprowadzić do eskalacji problemu kurdyjskiego, a tym samym jej pozycja w regionie, która znacznie wzrosła w ciągu kilku ostatnich lat, mogłaby ulec osłabieniu.

### Podsumowanie

*Ma fi gheru* – „nie ma nikogo innego” – przy obecnej konfiguracji władzy zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych syryjska ulica skazana jest na samotność.

Dojście do władzy Bashara al-Asada w czerwcu 2000 roku rozbudziło wielkie nadzieje, zarówno w samej Syrii, jak i poza nią. Wszyscy spodziewali się, że ten młody człowiek o zachodnim stylu myślenia zaprowadzi rewolucję w polityce wewnętrznej, a może nawet zagranicznej i regionalnej.

Z biegiem czasu okazało się, że sam Bashar nigdy nie aspirował do tak radykalnych zmian. Nawet jeśli zdawał sobie sprawę z potrzeby ich wprowadzenia, to nie miał wystarczająco siły, by stawić czoła starej gwardii, która za wszelką cenę pragnęła zachować obowiązujący dotąd *status quo*.

Wielu uważało, że podczas swej prezydentury Bashar zniszczył wiele osiągnięć swego ojca. Ostatnie wydarzenia pokazały, jak bardzo się mylili. Niezależność od Zachodu, pozycja w regionie, unikatowy system władzy stworzony przez Hafeza al-Asada oparty na partii, rozwiniętej biurokracji i służbach bezpieczeństwa, kontrolujący również siebie nawzajem, wszystko to sprawia, że reżim jest wbrew pozorom bardzo stabilny.

W błędzie była również syryjska ulica. Syryjczycy, którzy byli przyzwyczajeni do rządów żelaznej ręki, postrzegali Asada jako mniejsze zło, jako słabego przywódcę, któremu brak instynktu mordercy. Instynkt zadziałał przy pierwszej próbie odebrania mu władzy.

Mylił się także reżim, który był pewien, że rządzi w republice strachu. Mieszkańcy Daary pokazali, że „ścianę strachu” istniejącą w Syrii od 1982 roku można zburzyć. To jest coś, na co reżim nie może sobie pozwolić, nie może dopuścić, by społeczeństwo choć na chwilę przestało się bać. Nic więc dziwnego, że jego działania są coraz bar-

dziej krwawe, a przy cichym przyzwoleniu środowiska międzynarodowego być może powtórzy sprawdzoną już raz w Hamie operację.

*Ahlan bikum fi suriya al-Asad* – „witamy w Syrii Asada” – tablice z takim napisem wiszą na granicy Syrii z każdym z sąsiadów i jak na razie nic nie wskazuje na to, by właściciel tego kraju miał ulec zmianie.

Od czerwca 2011 roku, tj. od czasu powstania tego tekstu, sytuacja w Syrii nie uległa zmianie. Syryjczycy wciąż protestują na ulicach, a reżim krwawo tłumi wszelkie wystąpienia. Liga Państwa Arabskich zawiesiła członkostwo Syrii w swych szeregach, a Turcja oficjalnie potępiła działania swojego dotychczasowego sojusznika. Na jej terenie swoją siedzibę ma Wolna Armia Syrii, która złożona jest ze zbuntowanych żołnierzy armii rządowej. Jednak, jak do tej pory jej działania nie przyniosły oczekiwanego przez opozycję przełomu. Od początku wystąpień w Syrii zginęło ponad 60 tys. osób. Państwa arabskie skłoniły Damaszek do wpuszczenia do Syrii około 150 obserwatorów, którzy mieli być świadkami tego, co się dzieje w tym kraju. Ich działalność nie przyniosła jednak oczekiwanych rezultatów. W Syrii trwa wojna domowa, a jaka przyszłość czeka Syryjczyków, czas pokaże.

### Bibliografia

- „Al Watan”, 10 March 2010.  
*Arabowie. Słownik encyklopedyczny* (2001), red. M.M. Dziekan, Warszawa: PWN.  
 Badran T., *Syria's Assad No Longer in Vogue*, „Foreign Affairs”, Snapshot, 25 March 2011.  
 Badran T., *Assad won't reform*, „Foreign Affairs”, Roundtable, 25 May 2011.  
*Bashar Al-Assad's Speech in the Syrian Parliament*, 30 March 2011, www.sana.sy (dostęp: 15 kwietnia 2011).  
*Bringing Syria in*, „The Economist”, 23 February 2009.  
 Bröning M., *The Strudy House That Assad Built*, „Foreign Affairs”, Snapshot, 7 March 2011.  
 Bröning M., *Cracks in the House of Assad*, „Foreign Affairs”, Roundtable, 25 May 2011.  
 Eisenstadt M., *Who Rules Syria? Bashar al-Asad and the Alawi 'Barons'*, Policywatch 472, Washington: Washington Institute for Near East Policy, 21 June 2000.  
 Ghalioun B., Mardam-Bay F. (2003), *Un printemps syrien*, Confluences Méditerranée, no 44, Paris.  
 Gwertzman B., *Behind Syria's Crackdown*, interwiew with Mona Yacoubian, “Council on Foreign Relations”, 10 May 2011.  
 Hopwood D. (1988), *Syria, 1945–1986*, London: Unwin Hyman Ltd.  
 Interview with Hilary Clinton in CBS, 19 May 2001.  
 Interview with Syrian President Bashar al-Assad, „Wall Street Journal”, 31 January 2011.  
 Jaki J. (2006), *Frühling in Damaskus?*, Hamburg: Grin Verlag.  
 Leverett F. (2005), *Inheriting Syria*, Washington: Brookings Institution Press.

- Middle East Intelligence Bulletin*, Vol. 2, Nr 6, 1 July 2000.
- Ottaway M., Choucair-Vizoso J. (2008), *Beyond the facade: political reform in Arab World*, Washington: Carnegie Endowment for International Peace.
- Rabil R., *Baath Party Congress in Damascus: How much change in Syria?*, Policywatch 1000, Washington: Washington Institute for Near East Policy, 2 June 2005.
- Rabinovich I., *Israel's Dilemma in Damascus*, „Foreign Affairs, Snapshot”, 10 April 2011.
- Rewolta na lasce losu*, „Forum”, 16–22 maja 2011.
- Shadid A., *Syrian Elite to Fight Protests to 'the End'*, „The New York Times”, 11 May 2011.
- Syria Country Strategy Paper 2002–2006* (2007), Euro-Med Partnership.
- Syria's strongman ready to woo Obama with both fists unclenched*, interview with Bashar al-Asad, „The Guardian”, 19 February 2009.
- Syria under Bashar, Domestic Policy Challenges* (2004), ICG Middle East Report Nr 24, Amman–Brussels.
- The Constitution of Syria*, [http://www.mideastinfo.com/documents/Syria\\_Constitution.htm](http://www.mideastinfo.com/documents/Syria_Constitution.htm) (dostęp: 30 kwietnia 2011).
- Turcja przygotowuje się na najgorsze, liczba uchodźców wciąż rośnie*, „As-Safir”, 11 czerwca 2011.
- Wikas S. (2007) *Battling the Lion of Damascus, Syria's Domestic Opposition and the Asad Regime*, Washington: Washington Institute for Near East Policy.
- Zisser E. (2001), *Asad's legacy: Syria in transition*, London: C. Hurst & Co. Ltd.
- Zoepf K., Shadid A., *Assad Brother Plays Big Role in Syria*, „The New York Times”, 7 June 2011.



**Zofia Sawicka** – Jagiellonian University graduate (Arabic philology, and political science, specialization in journalism). Graduated with honors. Scholar of the Polish government in Syria (Damascus) between 2006–2007, an intern at the Polish Embassy in Damascus. Since September 2009, an assistant at the University of Information Technology and Management in Rzeszow, Department of Social Sciences, an employee of the Institute for Researches on Civilizations. In addition to teaching activities as an employee of the Institute is engaged in analyzing phenomena at the macro and micro in the Middle East, monitoring risks and identifying areas of possible conflict in this region of the world.

## Abstract

*Ma fi gheru – there is no one else*

The paper presents the events in Syria, which began in March 2011 and was the consequence of the Arab Spring in Tunisia and Egypt. When the next revolution swept over various Arab countries, it seemed that the days of the Syrian regime are numbered. However, to the surprise of observers, the wave of protests passed Cairo, Tunis, Algiers and Tripoli, but Damascus still remained calm. The

author shows why the Syrian regime, in spite of the apparent similarities with the Egypt and Tunisia, still remain in power. Points to the important components in the structure of the system itself, the position of Syria in the region, as well as the international environment, which makes that 40 years old empire of Asad has a chance to survive.

## Keywords

Syria, revolution, Bashar al-Asad, Arab Spring